Rok 4. Nr. 128.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 3 czerwca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wyrodnienie stronnictw.

Poseł Poniatowski z „Wyzwolenia" domagał się świeżo w Sejmie uchwały natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy i to od razu i w całem państwie. Reforma ta ma być równocześnie rozciągnięta także na lasy prywatne.

Reforma rolna jest rzeczą tak ważną, że warto w obec tego wniosku napisać kilka słów więcej. Że reforma rolna jest potrzebna, tego nikt nie zaprzecza, ale wszelka reforma wymaga gruntownego rozpatrzenia, ażeby zamiast pomódz, nie zaszkodziła i rolnictwu i krajowi. Pod tytułem reformy rolnej rozumie się zaspokojenie głodu ziemi. Chodzi zatem o podział ziemi, ażeby jedni nie mieli jej za wiele, a drudzy za mało, albo wcale nic. Słusznie się mówi, że jest poprostu grzechem zostawiać ziemię w rękach takich, które jej albo nie umieją uprawiać, albo ziemię zaniedbują. Ziemia nie jest bowiem na to, ażeby służyła w obecnych czasach za nienaruszalną własność, z którą wolno robić, co się komuś podoba. Te czasy minęły. Kto obecnie posiada ziemię, ten powinien czuć się na niej jakoby włódarzem państwa, któremu ze swego włódarstwa winien zdawać rachunek. Zanadto się rozrodziła bowiem ludzkość, ażeby nie miała prawa domagać się, by nie brakowało dla niej chleba. Dawniej kraje nie znały wielkiego przemysłu miały więc poddostatkiem własnego chleba; dziś, o ile mają wielki przemysł są skazane na dowóz z krajów, które przeważnie z rolnictwa żyją. Polska żyjąca przeważnie z rolnictwa, musi zatem starać się, ażeby rolnictwo stało na odpowiedniej wyżynie i karmiło nietylko swoich, ale i obcych. Mamy zaś do dziś dnia jeszcze ogromne obszary ziemi, zwłaszcza na wschodzie, które nagromadzone są w rękach wielkich właścicieli, z których niejeden nie pielęgnuje ziemi tak, jakby tego nakazywał obowiązek państwowy i obywatelski. Zupełnie zatem słusznie domagać się należy, ażeby podobne grunta były rozdrabniane przez parcelację.

Ale chodzi teraz o to, ażeby ta parcelacja odbywała się na rozumnych podstawach, a nie tak, jak tego domaga się „Wyzwolenie". Rozdrapać ziemię jest łatwo, bolszewicy pokazali, jak się to robi, ale świat widzi, co z tego wyszło.

Przecież przy rozdrabnianiu gruntów chodzi przedewszystkiem o tych, co ziemię uprawiać umieją, ale jej wcale nie posiadają. Ale skąd ci ludzie wezmą od razu wszelkie potrzebne budynki, inwentarz żywy i narzędzia, skąd wezmą potrzebne kapitały na zapłacenie gruntów. Państwo pożyczek nie da, bo w obecnym czasie nie ma pieniędzy nawet na najniezbędniejsze potrzeby, choćby tylko na tak potrzebne budowy domów po miastach. W takich warunkach prowadzić rolnictwo znaczyłoby marnować je więcej jeszcze. A parcelować ziemię pomiędzy takich gospodarzy, co mają ziemi dosyć, znaczyłoby w miejsce dotychczasowych majątków, tworzyć nowe.

Widzimy zatem, że reforma rolna pięknie i ponętnie wygląda na papierze, ale w rzeczywistości niełatwą jest do rozstrzygnięcia. To jedna strona medalu. A teraz przejdźmy do drugiej strony. Dla czego to ci zbawiciele polskiego rolnictwa uważają bezustannie państwo za dojną krowę, która ma wszystko dać, która ma wywłaszczać, ma parcelować itd. Przecież najbogatsze państwo nie jest tak bogatym bankiem, ażeby mieć fundusze na uregulowanie parcelacji. Czy Niemcy, czy Francja, czy Anglja regulowały i regulują do dziś dnia parcelację na drodze prywatnej. I taka parcelacja może być jedynie prawidłową ze stanowiska państwowo gospodarczego. To też nasza reforma rolna nie byłaby utknęła na martwym punkcie, gdyby się było pozwoliło od samego początku prywatnym spółkom parcelować ziemię. Niejeden gospodarz, który wskutek ciężkiej administracji państwowej potracił pieniądze na czekaniu wskutek ich obezcenienia, byłby dziś siedział na kawałku ziemi.

A teraz druga rzecz: dla czego to ci posłowie dopominają się tak owej państwowej reformy rolnej, s oro jest faktem, że przeszło miljon hektarów ziemi jest jeszcze do nabycia z wolnej ręki, a niema kupców na nie? Niechże postarają się o odpowiednie fundusze, ażeby te grunta mogły być wpierw rozparcelowane. Krzyczeć bowiem o reformie rolną, a mieć grunta na ten cel pod ręką, to za przeproszeniem każdy kiep potrafi, o ile nie kieruje się innymi zamiarami. A że posłów z „Wyzwolenia" i z międzynarodówki na serjo brać trzeba, więc po za gardłowaniem za reformą rolną kryje się poprostu licytacja na ciemnotę wyborców. Wiedzą oni, że z całej takiej reformy rolnej, jakiej oni pożądają, nic być nie może, jak dotąd z niej nic nie wyszło, jeno szkoda i zgryzota dla tych, którzy jej wierzyli. Ale ponieważ w byłej Kongresówce i Małopolsce nie brak wciąż jeszcze tysięcy wyborców, którzy w swej ciemnocie nie mogą zawsze jeszcze odróżnić plewy od ziarna, więc „Wyzwolenie" poklask wśród nich znajdzie.

Sam wniosek „Wyzwolenia" jednak o natychmiastowe wykonanie reformy rolnej jest znakiem, że nasze stronnictwa klasowe i stanowe żyją tylko wprost blagą polityczną, to jest uprawianiem przetargów na papierze, byle mieć chociażby cień racji bytu. One to same wiedzą, ale bałamucąc świadomie czy nieświadomie wyborców, nie mają odwagi tego przyznać z obawy przed obrachunkiem, jakiby ich czekał ze strony wyborców. Ale egzystencja tych stanowych tworów coraz więcej nas przekonuje, że istnieć one mogą jedynie albo na ciemnocie politycznej wyborców, albo na hasłach klasowej międzynarodówki. W narodach o politycznem wychowaniu nawet socjaliści uprawiać muszą już dziś praktyczną narodową robotę, mającą dobro kraju i całości na oku, jak w Anglji, Francji, Danji, Szwecji, Niemczech itd. I u nas tak będzie.

Kurs polskiej marki

z dnia 30 V. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	111—112 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18—5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,90 złotych
Marki rentowe	=	1,24 złotych

Kresy Wschodnie chcą przy Polsce pozostać.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał już ze ziem Wschodnich, ale pomimo to podróż jego wyświetliła pod niejednym względem położenie tamtejsze. W przemówieniach, które wygłaszano podczas przemówień p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze strony przedstawicieli mniejszości tamtejszych można wywnioskować, że mniejszościom pod panowaniem Polski jest dobrze i tylko agenci bolszewiccy i litewscy niepokoją świat rozpuszczaniem zbrodniczych wiadomości o tem, jakoby ludność tamtejsza tęskniła za Litwą lub bolszewją.

Nacisk szczególny położył na to podczas obiadu w Nowogródku inżynier Rogulski. Podniósł on, że na Kresach Wschodnich mniejszości żyją z Polakami w zgodzie i we wzajemnem zaufaniu, bo nikomu się tam nie dzieje ani krzywda, ani niesprawiedliwość. Chodzi tylko o to, ażeby Polska dała wszystkim obywatelom równe prawa gospodarcze i społeczne, o ile stosunki w Polsce się uporządkują. To samo mówili przedstawiciel towarzystwa białoruskich szkół ludowych Aleksiuk i przedstawiciel gminy żydowskiej Zeldowicz.

Przemówienia te przyjęte zostały hucznymi oklaskami. Równie gorąco oklaskiwano mowę p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w odpowiedzi na te przemówienia podniósł, że przyjechał na Kresy, ażeby zapoznać się z potrzebami obywatelstwa, dalej nadmienił, że w przyszłym roku pojedzie tam, gdzie teraz być nie mógł. Podniósł, że rząd nie spocznie, dopóki nie naprawi położenia materjalnego Kresów i wiedząc o tem, jak Kresy Wschodnie ucierpiały od pożogi wojennej, będzie chętnie dokładał z tego, co mu zbywać będzie, ażeby się Kresy mogły podnieść przy pomocy ich dzielnic, zwłaszcza na polu oświatowem, ruchu, kultury rolnej i zabudowania. Polska wie bardzo dobrze, co winna tym uzyskanym ziemiom i zna bardzo dobrze misję cywilizacyjną, którą przychodzi jej tu spełniać. Urzędnicy powinni również pojmować należycie swe zadanie i nie uprawiać polityki, niezgodnej z interesem państwa polskiego. Mowę swą zakończył p. Prezydent Rzeczypospolitej życzeniem, aby Ziemia Nowogródzka przeorana przez obecne pokolenie pod troskliwą opieką Rzeczypospolitej zakwitła dobrobytem i kulturą zgodnie ze sławą, jaką się okryła, wydając ze siebie Adama Mickiewicza. Niech kwitnie i niech wydaje jak najwięcej tak wielkich synów.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Uroczyste ogłoszenie Bulli papieskiej:

Donosiliśmy o uroczystej ceremonji, urządzonej z okazji ogłoszenia bulli papieskiej, wydanej na rok 1925. Dziekan apostolski udał się do bazyliki św. Piotra, a później św. Pawła, gdzie odczytał bullę w obecności kapituły oraz licznych rzesz wiernych. Podobna ceremonja odbyła się później w kościele św. Jana i Najśw. Marji Panny. W bulli Swej Ojciec św. zaznacza, że przyszły rok kościelny powinien być rokiem przymierza między narodami i zaleca zanosić modły, aby odszczepieńcy powrócili na łono Kościoła katolickiego. Poganie poznali prawdę, sprawa zaś Ziemi św. została rozwiązana zgodnie z pragnieniami oraz prawami kościelnemi.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Rząd żąda pracy.

Minister Grabski wydał rozporządzenie, w którem powołuje się na uchwałę rady ministrów z 7 czerwca 1923 roku. W tej uchwale ustanowiono czas pracy w urzędach na 6 i pół godzin dziennie. Minister wzywa, ażeby urzędnicy ze względu na ciężkie położenie państwa zaczęli gorliwiej pracować zwłaszcza po zaprowadzeniu oszczędności przez ograniczenie liczby urzędników. Urzędnicy powinni jak najspieszniej i najakuratniej załatwiać publiczność. Nie wolno im przedewszystkiem ani na minutę oddalać się, a gdy oddalić się muszą, natenczas winni pozostawić zastępcę.

Równocześnie wydał p. minister drugi okólnik, w którym pod groźbą kar służbowych wymaga jak najgrzeczniejszego obchodzenia się z publicznością.

Społeczeństwo będzie p. ministrowi za to rozporządzenie bardzo wdzięczne, bo zaiste był czas, ażeby zaczęło się dziać inaczej.

O czem będą mówili na konferencji Małej ententy?

Najświeższe wiadomości potwierdzają, że konferencja Małej ententy odbędzie się w lipcu w Pradze i będzie bardzo ważną ze względu na dostosowanie polityki państw słowiańskich do zmian, jakie mogą zajść w Europie wskutek wyborów francuskich i stosunków w Niemczech. Przedewszystkiem chodzi o Rosję, którą Mała ententa zamierza uznać, gdyby Francja zamierzała pod nowym rządem to zrobić. Rumunja pragnie domagać się jednakowoż w tym wypadku od Rosji uznania Bezarabji. Sprawa jest jednak wątpliwą ze względu na Jugosławję, która z Rosją pokłócić się nie chce i dla tego z Bezarabją nic wspólnego mieć nie chce.

Równocześnie chciałaby się jednak Rumunja dopominać się przystąpienia Polski do Małej ententе, co znowu Czechom się nie podoba.

Wystawa polska w Konstantynopolu.

Polska urządza jeszcze w tym roku w Konstantynopolu wystawę polską, która się rozpocznie 12 go września. Rząd turecki odstąpił na tem cel znaczne obszary na samym brzegu morza, objętości 15 tys. metrów kwadratowych. Niebawem rozpocznie się budowa kilku nowych pawilonów. Donoszą, że zainteresowanie się polską wystawą w Turcji jest bardzo duże. Będzie także osobny pawilon turecki z wystawą surowców tureckich dla poczynienia odpowiednich zakupów.

Najazd Chińczyków na Polskę.

Ze wszystkich miast Polski donoszą o nagłem pojawieniu się Chińczyków u nas w Polsce. Są w Krakowie, Lwowie, Toruniu, Grudziądzu a nawet w Chojnicach. Piszą, że przybywają oni z Berlina, gdzie ich bolszewicy zatrudniali jako szpiegowskich agentów w swej misji handlowej, która jak wiadomo została skontrolowana przez rząd niemiecki i z powodu której

nastąpiło tyle wrzawy pomiędzy obydwoma krajami. Policje podejrzywają Chińczyków o szpiegostwo i osadzają ich pod kluczem a papiery ich posyłają do Warszawy dla zbadania.

Sojusz państw bałtyckich.

Z Kowna donoszą do „Deutsche Allgemeine Zeitung“, że z okazji uroczystości jubileuszowych armji litewskiej przybyły delegacje oficerskie z Łotwy i Estonji. Przy tej okazji wygłoszono przemówienia, w których ślubowano sobie wzajemną przyjaźń i poparcie, a w razie wojny postanowiono walczyć ramię przy ramieniu. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, natenczas świadczy ona, że zaczyna się zacieśniać przyjaźń pomiędzy państwami bałtyckiemi i Litwą. Dla Polski korzystnem to nie jest.

Przyszła polityka rządu rumuńskiego.

Na zebraniu stronnictw rządowych oświadczył prezes ministrów rumuńskich Bratianu, że obecny rząd rumuński uporządkował gospodarkę w kraju, popłacił długi zagraniczne, zrównoważył dochody z wydatkami, a obecnie zabierze się do uporządkowania swej polityki zagranicznej na podstawie tych korzyści, jakie przyniosły ostatnie podróże króla rumuńskiego. Bratianu oświadczył, że rumuńską parę królewską przyjmowano wszędy z niezwykłym zapałem i to w Paryżu, w Berlinie, w Genewie, Brukseli oraz Londynie. Wszędzie sławiono Rumunję jako kraj, który walczył bohatersko podczas wojny światowej o swoją jedność narodową i który pragnie trwać w polityce pokoju i międzynarodowej solidarności.

W jaki sposób odbywać się będzie wymiana marek na złote?

Wymiana banknotów markowych na złote rozpocznie się zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zmianie systemu monetarnego w dniu 1 czerwca rb. — Według opracowanego projektu banknoty markowe wymieniać będą do 30 listopada Centralna Kasa Państwowa, Kasy Skarbowe oraz wszystkie Oddziały Banku Polskiego; od dnia 1 grudnia rb. do 31 maja 1925 r. banknoty markowe przyjmowane będą do wymiany wyłącznie przez Centralną Kasę Państwową. Oprócz wymiany Kasy Skarbowe przyjmować będą banknoty markowe do dnia 30 listopada przy uiszczaniu wszelkich należności skarbowych.

Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia w tym względzie wszystkie urzędy państwowe otrzymają polecenie, aby wpłacane do nich należności w banknotach markowych nie były puszczane w obieg. Wycofane banknoty markowe będą unieważniane przez dziurkowanie i składane w Skarbie Banku Polskiego, skąd przeznaczane będą do uiszczenia w papierniach. Banknoty dziurkowane, gdyby znalazły się w obiegu, będą uważane za nieważne.

Ministrowi skarbu zależy na tem, ażeby marki wycofano z obiegu w jak najszybszym czasie. Banki nie będą zatem, o ile to będzie możliwe, wcale marek wydawały, ale co otrzymają, to będzie już zatrzymane.

Radosna wieść dla pijaków.

Podkomisja sejmowa pod przewodnictwem piastowca Byrka przyszła po długich, wyczerpujących naradach do przeświadczenia, że ludzie u nas w Polsce piją za słabą wódkę i że zapotrzebowanie wódki jest tak znaczne, że koniecznie trzeba pomnożyć ilość szynków. Ilość alkoholu ma być powiększona ze 45 na 60 procent, a w innych napojach alkoholowych z 2 na 4 procent. Jeden szynk ma zaś przypadać nie na 2500 względem 2000 dusz, ale na 1000 mieszkańców. W przyszłości rozstrzygać ma o egzystencji szynku we wsi nie zebranie obywatelskie, ale rada gminna i dla tego wyborcy mogą sobie wybierać takie rady gminne, które za kołnierz nie wylewają i drugim tego życzą. Zlitowała się też komisja sejmowa nad sobotą. W sobotę pić wódkę można do 3 godziny po południu, a potem jest pod tym względem post aż do 12 godziny nocy w niedzielę. Sprzedaż alkoholu w restauracjach kolejowych będzie i nadal zakazaną, za to można się wódki napić we wagonach kolejowych i na parostatkach. Starzy szynkarze, którym poodbierano koncesje, będą znowu z honorem wprowadzeni do swych poprzednich szynków, o ile będą chcieli.

Jaka przyczyna skłoniła komisję sejmową do tej zmiany, nie piszą. Mówią, że to tegoroczne mrozy to zrobiły, mówią dalej, że trzeba się znowu starać o chleb dla szynkarzy itd. Czy były wojewoda p. Brejski, który tylko wodę pił i był strasznym wrogiem szynkarzy, protestował na swym urzędzie przeciw temu nowemu rozporządzeniu, nie wiemy.

Robi się coś.

W tym jeszcze roku postanowiono przystąpić do budowy kolei: Herby—Wieluń—Inowrocław z odnogą Wieluń—Podzamcze, następnie Chorzów—Częstochowa—Łask i Płock—Brodnica, oraz Zagłębie—Opoczno—Warszawa z linją południowo-obwodową we Warszawie. Od 1 czerwca zaczną się studja na odcinkach Chorzów—Łask i Herby—Wieluń. Udział w spieniężaniu budowy wezmą kapitały żydowskie. Koncesja na budowę Warszawa—Kiworce otrzymać ma grupa Lubomierskiego z udziałem kapitałów angielskich, koleje Lublin—Radom—Podzamcze i Warszawa—Radom—Ostrowo będą budowane kapitałem czystopolskim.

Kongres rolniczy.

W Warszawie odbywać się będzie od 15 do 17 czerwca rb Kongres rolniczy. Prezesem komitetu, zajmującego się organizacją tego kongresy jest p. Fudakowski. Poruszane tam będą wszelkie zagadnienia rolniczo społeczne i zawodowe z wyjątkiem spraw bardziej politycznych. Zjedzie się z całej Polski około 1000 delegatów, a rozmaitych sprawozdań zostanie wygłoszonych około 100. Honorowym prezesem zjazdu jest minister rolnictwa p. Janiecki. Będzie tam 7 rozmaitych sekcyj: społeczno-gospodarcza, produkcji rolnej, sekcja produkcji zwierzęcej, sekcje organizacji gospodarstw, sekcja spółdzielczości w rolnictwie i organizacji zbytu produktów rolnych, sekcja leśna, sekcja przemysłu rolnego.

Zawsze naprzód, nigdy wstecz.

Z pism Narodowej Partji Robotników dowiadujemy się, że narodowy ruch robotniczy potężnieje i to nietylko pod naszym byłym zaborem pruskim, ale równocześnie i w Kongresówce. Pomiędzy innemi Zjednoczenie Zawodowe Polskie zakupiło już niedokończony gmach w Warszawie przy Alejach Jerozolimskich w bliskości nowo budującego się dworca za około biljon marek polskich. Gmach ten ma być dokończony w sposób, aby całe życie ruchu Związku Zawod. Pol. jak Centrali, związków z siedzibami we Warszawie, kooperatyzm i cały ruch pokrewny narodowy mógł się w nim pomieścić. Mają w gmachu tym być sale, hotelnictwo i całe urządzenie tak, jako to mają związki zachodnie w Anglji, Ameryce itd.

Na zakupienie tego gmachu i na dalsze według najlepszych potrzeb wykończenie, płacą członkowie we wszystkich związkach jako jednorazowy podatek 25-letni 1, 2 i 3 złote — według zarobków. Gmach ten musi być wykończony do 25-letniej rocznicy, która przypada 1927 roku 11 listopada.

Budowa dalsza będzie kosztować drugi biljon mk.

Jest więc dowód, że naczelnicy organizacji nie cofają się przed żadną przeszkodą, ale kroczą zawsze naprzód. Będzie więc wielka rzecz, gdy Zjednoczenie Zawodowe Polskie otworzy w stołeczn. mieście Polski gmach własny, Giełdę Pracy Zjednocz. Zawod. Polskiego. Brawo!

Z środowego posiedzenia Sejmu.

Środowe posiedzenie Sejmu było dosyć wesołe. Podobno przyczyną tego był wielki upał tak na dworze jak w Sejmie. Nasamprzód była mowa o tem, czy zaprowadzić przysięgę dla takich rekrutów, którzy albo w nic nie wierzą, albo mają inną wiarę od katolickiej luterskiej i tureckiej. Przedstawiciel ministra wojny oświadczył się za utworzeniem osobnego brzmienia takiej przysięgi. Przeciwko temu jak najostrzej zaprotestował ks. poseł Nowakowski, starając się w uczony sposób udowodnić obecnym w Sejmie Żydom, socjalistom, komunistom i wszystkim innym niedowiarkom i heretykom, że człowiek bez wiary jest dziś niczem, a zatem rząd nie powinien ze swej strony przyczyniać się do zaprowadzenia pogańskiej przysięgi. Rozmaici posłowie z początku księdza słuchali, ale w końcu jakiś przyjaciel Żydów mruknął, że to jest właściwie kazanie, które powinien ks. Nowakowski wygłosić w kościele, na co mu ks. Nowakowski wśród oklasków powiedział, że widocznie nie chodzi do kościoła, to niech przynajmniej raz w Sejmie dobrego kazania wysłucha.

W końcu większością głosów przyjęto ów nowy sposób przysięgi.

Przy dalszych obradach nad wojskiem zachciało się posłowi komunistycznemu Królikowskiemu wygłaszać mowę, że we wojsku powinna być sowiecka organizacja, ażeby zatem byli komisarze, którzyby kontrolowali generałów, ażeby nie uprawiali militaryzmu. Oczywiście, że tymi komisarzami byliby jak są w Rosji Żydzi. Ta mowa nie podobała się nawet socjalistom, tak że nawet poseł socjalistyczny Kwapiński oświadczył, że Królikowskiemu chodzi o to, ażeby uczynić armję polską niezdolną do obrony niepodległości państwa i odebrać jej moc. Na to komunista Łańcucki zapytał się Kwapińskiego: „Kto ci zapłacił za tę mowę?“

Na to odezwanie zaroiło się jak w ulu. Socjaliści zerwali się z miejsc i nuże do Królikowskiego. Wyprowadzili go do przedsionka i wrzaski świadczyły, jak mu tam żebra i policzki obmacano.

Jednem słowem środowe posiedzenie sejmowe było bardzo ożywione.

Naprawa skarbu mocno stoi.

Senator Buzek we wywiadzie dziennikarskim wyraził przekonanie, że niema obawy, ażeby równowaga budżetu państwowego miała z czemkolwiek ucierpieć. Wydatki państwowe ustaliły się mniejwięcej na 114 miljonów złotych, z czego ze samych podatków spożywczych, ceł, zysków z monopolów, z dochodów administracyjnych, różnych ministerstw i z przedsiębiorstw państwowych, dóbr i lasów, wpływać będzie miesięcznie 7842 miljonów złotych. Resztę pokryją podatki bezpośrednie. A podatek majątkowy, którego do końca miesiąca ma jeszcze wpłynąć 230 miljonów złotych, będzie stanowił rezerwę na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, związanych z odbudową kraju i obroną.

Niema więc mowy o niedoborze w skarbie państwa tem mniej, że skarb państwa obok znacznych zapasów gotowizny z pożyczek wewnętrznych ma zapewnione wpływy z pożyczki włoskiej, ze sprzedaży premjowej pożyczki dolarowej, wreszcie ze sprzedaży niektórych przedsiębiorstw państwowych.

Minister oświaty a nauczyciele.

Jak wiadomo, wystąpił minister oświaty za ograniczeniem liczby nauczycieli w szkołach ludowych, ażeby państwo na tem oszczędziło. Minister wydał w tym celu do kuratorów i inspektorów szkolnych okólnik, ażeby starali się o ograniczenie liczby nauczycieli, o ile to możliwe, by na tem nie ucierpieli, na które posłowie socjalistyczni Smólikowski i Piotrowski zaprotestowali przeciwko temu zarządzeniu jako krzywdzącemu stan nauczycielski.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 2. czerwca 1924. r.

— **Z Towarzystwa Upiększenia miasta.** Przyrzekliśmy wrócić do ostatniego zebrania, do którego też obecnie nawiązujemy. Doniosłe znaczenie ma uchwała Towarzystwa co do wyboru i wyznaczenia na każdą ulicę swego męża zaufania, którego zadaniem będzie baczyć na swój rewir, na to i owo uwagę zwrócić, na dekorację ogródku lub też balkonu czy okna, służyć dobrą radą, jednem słowem być stróżem piękności, czystości, schludności i co się jeszcze tam w pojęciu piękna mieści. Czas jest najwyższy, a już najwyższy, jeżeli namacalne wyniki naszych zabiegów mają widzieć wysocy goście, jacy do nas w sierpniu br. zawitają. Co jest piękne? — to, co się podoba. Oczywiście podobać się musi coś większej liczbie osób. Aby zaś pobudzić i zachęcić publiczność do pewnego wysiłku pod tym względem, zebranie postanowiło wypisać konkurs i nagrodzić najpiękniejsze dekoracje okien i balkonów. Piękna to myśl, zwłaszcza, że do osięgnięcia pięknego balkonu niekoniecznie potrzeba przeładować go roślinami drogiemi. Każdemu zostawia się tu wolną rękę, najważniejszą rzeczą to — wywołanie pięknego wrażenia. Może też jeszcze Tow. jakie szczególne przepisy w tym kierunku wyda? Konkurs przypada na czas przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej. Dla przestrogi na przyszłość nie możemy tu pominąć zniekształcenia drzew naszych, czy to alei głównej lasku miejskiego czy też drzew przy ulicach miasta.

Świeżo kroczę przez ulicę Strzelecką z gościem z po za Chojnic, szarym wieczorem. Gość jakoś uporczywie przygląda się drzewom i naraz pyta: Czy to u was tu drzewa w niebo mają rosnąć, czy też chcecie z nich zrobić jakiś rodzaj palm strzelistych. — Ah — odpowiadam — mamy mało drzewa na opał i oberrznęliśmy gałęzie po sam wierzchółek w mniemaniu, że za rok znowu urosną i będziemy mieli z nich niby dojne krowy. — Ahem — chrząka gość — któż to by się spodziewał, że Chojniczanie tacy praktyczni ludzie — tylko dziwię się w takim razie, dla czego na pniu nie zerznięto drzew i nie czeka się aż na nowo podrosną. Przyrzekłem mu taki eksperyment polecić w gazecie, co też niniejszem, jak szanowni Czytelnicy widzą, czynię. Prowadzę gościa na plac Jagielloński. Patrzy podejrzliwie na pomnik i pyta: Czy to jaki obelisk egipski, sztuki ateńskiej? Nie, nie — odpowiadam nieśmiało — to taki sobie zwykły słup — spuścizna po Niemcach — na którym siedział dawniej orzeł pruski a obecnie od czasu do czasu tylko gapy krakanie się rozlega. Na tablicach, na dole wyryte są nazwiska „kaempferów“ chojnickich z roku 1870 i 71. — A czy macie też przynajmniej jakąś tablicę pamiątkową dla poległych za Polskę — pyta gość. — Nie-e-e — jąkam się — nie było pieniędzy, nikt nie myślał o tem. — Patrzcie, patrzcie — kiwa głową gość — dla tego to owo krakanie gapy. Prowadzę gościa do domu Bożego przy gimnazjum. Naprzeciw kościoła jakieś rumowisko. Opowiadam gorączkowo o pięknych wieczorach, ale gość okrutnie ciekawie zaczyna przypatrywać się zawalisku. Zaczynam się pocić, dziwnie nieswojo mi się robi, a niemiłosierny gość z badawczym wzrokiem przygląda się ruinom. Boże miły, co ja mu powiem.... Nareszcie huknął gdzieś piorun, zerwała się burza i choć zmokłem błogosławiłem nieba, że zaoszczędziły mi odpowiedzi na gościa pytania...

— **Marki pocztowe z wizerunkiem prezydenta.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zostaną wypuszczone w obieg marki pocztowe wartości 1 złotego. Marka przedstawia artystycznie wykonany portret prezydenta Wojciechowskiego na czerwonem tle.

— **Przypominamy** dzisiejszą zabawę handlowców we Wilhelmince, która zapowiada się jak najlepiej.

— **Na dzisiejszej zabawie handlowców we Wilhelmince rozstrzygnie się konkurs zmiany nazwy „Wilhelminka“.**

— **Rozkład szczepienia ospy w powiecie Chojnickim w okręgu II.** Lekarz szczepiący Dr. Lniski. Należy stawić dzieci 7-letnie i niemowlęta.

W Konarzynach: Z Konarzyn i Konarzynek, Chocińskiego Młyna, Ciecholew, Rowist. 6 czerwca o godz. 7 rano, rewizja 12. 6. o godz. 7 rano

W Zychcach: Z Zychca, Kiełpina, Bindugi, Nowej Karczmy, Kiełpinka, Kampina i Konepinszek, 6. 6. o godz. 8 rano, rewizja 12. 6. o godz. 8 rano.

W Zielonej Chocinie: z Chociny, Karpna, Nierosława 6. 6. o godz. 9,30 przed poł., rewizja 12. 6. o godz. 9,30 przed poł.

W Lipnicy: z Lipnicy, Kiedrowic, gminy i obsz. dw Osusznicy, Lubonia, Stoltmanów, Prądzony, Prądzonki i Zapcenia, 6. 6. o godz. 10,30, rewizja 12. 6. o godz. 10.30.

W Borzyszkowach: z Borzyszkowa, Ostrowitego Wojska i W. Glisna, 6. 6. o godz. 12 w poł., rewizja 12. 6. o godz. 12 w poł.

W Łąkiem: z Łąkiego, 6. 6. o godz. 1,30 po poł., rewizja 12. 6 o godz. 1,30 po poł.

W Brzeźnie: z Brzeźna, 6. 6. o godz. 3 po poł., rewizja 12. 6. o godz. 3 po poł.

W Borowem: z Borowego i Wierzchociny 6. 6. o 5 po poł., rewizja 12. 6. o 5 po poł.

Przymusowemu szczepieniu ospy w bieżącym roku podlegają:

a) wszystkie dzieci urodzone w roku 1923.

b) wszystkie dzieci urodzone w roku 1917.

c) wszystkie dzieci, które dotychczas jeszcze nie były szczepione i dzieci osiedlone w roku bieżącym

z innych okręgów szczepieniowych, a przekazane jako jeszcze nieszczepione z wynikiem pomyślnym.

Rodzice wychowawcy i opiekunowie, których dzieci lub wychowańcy uchylą się od szczepienia lub oględzin bez powodu i mimo urzędowego zawezwania podlegają karze pieniężnej lub aresztowi do 3 dni. Ponadto można rodzinę lub ich zastępców zmusić do przedstawienia dzieci do szczepienia przez użycie środków przymusowych.

Panowie sołtysi gmin zainteresowanych powinni podać powyższe natychmiast do ogólnej wiadomości.

— **Mecz piłki nożnej.** W ubiegły czwartek odbył się w Tczewie o 5 godz. po południu mecz piłki nożnej pomiędzy tamtejszym „Sokołem“ a „Sokołem“ Chojnic. Sokół tczewski mecz wygrał w stósunku 3 : 2. Ale Chojnice są z tego wyniku bardzo zadowolone ze względu na okoliczności. Należy nasamprzód uwzględnić, że „Sokół“ tczewski został wzmocniony najlepszymi graczami z tczewskiego klubu sportowego. Za to Sokół chojnicki grał dopiero drugi mecz i brak mu było należytego zgrania tem bardziej, że drużyna nie była w pełnej liczbie. Dalej boisko tczewskie pozostawiało wiele do życzenia, co musiało obniżyć poziom gry, nieprzywykłych do niego chojnickich graczy. Gra była przez cały czas otwartą, a tempo pomimo wielkiego upału ostre. Bramki dla Chojnic strzelili pp. Reszka i Balewski. Tczewska drużyna przyjeżdża wkrótce do Chojnic na spotkanie rewanżowe.

— **Koncert** Klubu „Hedona“ odbył się w niedzielę, w parku strzeleckim przy najpiękniejszej pogodzie. Gości mogło być więcej, lecz równocześnie odbywał się mecz footbalowy, a w Charzykowie regata miejscowego klubu, zatem publiczność się rozdzieliła. Wieczorem wrócono przy dźwiękach wesołej muzyki kapeli Zakładu Poprawczego do miasta.

— **Robi się coś.** Uważni przechodnie przy placu Królowej Jadwigi zauważyli może już na postumencie pomnika skrzynie z pelargonjami. Jest to pierwszy znak życia Tow. Upiększenia miasta. Boki skrzyni przedstawiają się zresztą za goło i należałoby je pokryć roślinami zwisającemi. Jest jeszcze jedna rzecz. Oto do marmurowego postumentu na przedniej stronie przyśrubowane były litery „Kaiser Wilhelm der Grosse.“ Po usunięciu liter pozostały ślady, które należałoby zatrzeć, marmur nieco odpolerować i dziurki uniewidocznić.

— **Mecz footbalowy** w niedzielę pomiędzy „Gryfem“ z Kościerzyny a „Sokołem“ naszym miał wynik 4 : 4. Atakowano z obydwuch stron silnie i dość prawidłowo. Napiszemy jeszcze.

— **Nad kopcem Kościuszki w Krakowie** kwitnie już zboże. Podczas gdy u nas daleko jeszcze do kwitnięcia zboża, dowiadujemy i przekonujemy się naocznie od p. Kaletty, który w tych dniach w drodze powrotnej z gogrzebu ojca w Katowicach odwiedził także Kraków i przywiózł umyślnie pień kwitnącego zboża w dowód, że w Krakowie panuje lepsza pogoda od naszej i że tam spodziewać się można wcześniejszych żniw.

— **Kradzież.** W nocy na piątek włamali się złodzieje do restauracji p. Ostrowskiego przy placu Król. Jadwigi i zabrali ze sobą pewną ilość wódek.

— **Zgon** Żołnierz, który wypadł z okna koszarów, dokonał życia w szpitalu.

— **Sprzedaż drzewa opałowego.** Nadleśnictwo Chociński Młyn, powiat chojnicki sprzedaje w środę 4 czerwca o 11 godz. przed południem w Borowym Młynie u p. Gostomczyka z rewirów Ferdynandshof, Kobylagóra i Halkenbrik drzewo opałowe dla potrzeb ludności, oprócz tego około 50 metrów sześciennych budulcu.

— **Chińczyków** puszczono w piątek z więzienia śledczego i natychmiast odstawiono do granicy niemieckiej. Podobno mieli uprawiać szpiegostwo i czynili sobie jakieś chińskie notatki, które policja wysłała do Warszawy dla odcyfrowania. Co tam odcyfrowano niewiadomo.

Kronika prowincjonalna.

Dziemiany. Do Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku pozwalamy sobie nadesłać następujący wniosek i prośbę: Nowy rozkład jazdy kolejowej obowiązujący od 1 czerwca jest dla ludności powiatu kościerskiego, osobliwie dla ludności mieszkającej nad torem z Kościerzyny do Chojnic ogromnie niepraktyczny, zwłaszcza dla tego, że ostatni pociąg popołudniowy wychodzi z Chojnic do kościerzyny o godz. 2.50 po południu i z Kościerzyny, naszego powiatowego miasta, o godz. 3.28 po południu. Obecnie odchodzący pociąg z Kościerzyny o 5.25 po południu bardzo wygodnie zabierał podróżujących, przybyłych z Pelplina, Smętowa, Skórcza, Zblewa na Starogard i Skarszewy, także z Gdańska, dalej do Lipusza, Dziemian, Brus i Chojnic.

Od 1 czerwca jest to niemożliwe, bo pociąg ze Skarszew przychodzi do Kościerzyny dopiero o 4.51 po poł. t. zn. że ci wszyscy wyżej wymienieni podróżujący muszą w Kościerzynie nocować, nie mogą dalej jechać. Południowych pociągów do Kościerzyny używać nie ma celu, bo nie ma się w Kościerzynie nic czasu do załatwienia spraw lub trzeba nocować. Dla tego prosimy w imieniu okolicznej ludności Szanowną Dyrekcję Kolejową, aby raczyła albo 1) zamienić towarowy pociąg popołudniowy z Kościerzyny na mięszany któryby ludność zabierał albo 2) pozostawić dotyczasowy pociąg o godz. 5.25 po poł. lub później albo 3) najlepiej uruchomić nowy pociąg osobowy wyjeżdżający z Chojnic o godz. mniejwięcej 6 wieczorem, przyjeżdżający do Kościerzyny około godz. 8¼ wiecz., któryby o godz. 9 wiecz. wracał do Chojnic, zabierając podróżnych wyżej wymienionych z pociągów z Kartuz i Skarszew.

Taki wieczorny pociąg do obecnie jadących byłby dla całej okolicznej ludności bardzo praktyczny, potrzebny, a cała ludność będzie Dyrekcji Kolejowej wdzięczną.

Nastąpiły podpisy przedstawicieli Dziemian, Dunajek, Trzebunia, Radunia, Piechawic, Dąbrawy i wybudowań Kalisza.

Zalecałoby się, by mieszkańcy Lipusza, Wiela i Brus i okolicznych wiosek także petycje do Dyrekcji Kolejowej wysłali.

Osie. Z nastaniem dni cieplejszych, ożywił się także ruch wycieczkowy w nasze bory. W sobotę d. 24. bm. przybyła tu młodzież obojga płci dwóch klas gimnazjum w Swieciu pod przewodnictwem swego ks. profesora, robiąc kilka wycieczek w okolice tutejsze, mianowicie tam, przez które płynie rzeka Czarnawoda. Przenocowawszy się w hotelu p. Smeji, wycieczkowicze byli obecni na rannej mszy św., podczas której dziewczęta z S. śpiewali na chórze. Nad wieczorem powróciwszy z wycieczki tego samego dnia, odjechali pociągiem do Swiecia. W tym samym dniu w niedzielę zjawił się tu oddział harcerzy z Czerska, którego organizatorem jest p. Włoch, biurowy Państw. kasy leśnej w Czersku. Pan W. jest synem tutejszego kupca p. Włoch.

Drużyna składająca się przeważnie z małych zuchów w odpowiedniem umundurowaniu dobre zrobiła wrażenie, a zwłaszcza naszym tut. malcom zaimponowała mocno. Urządziwszy po poł. małą wycieczkę, wieczorowym pociągiem harcerze Czerszczanie wracali do domu. Było to coś nowego dla Osia, szczególnie dla naszych chłopców, którzy zgromadzonej na rynku drużynie harcerskiej przyglądali się z wielką ciekawością, towarzysząc jej na dworzec, a można było im z twarzy wyczytać, że i oni chcieliby być harcerzami i tak sobie polansować z drążkiem. Szkoły z Brzezin i Wałkowisk urządziły zabawę dla dzieci z przedstawieniem amatorskiem w Zurach. Takowa odbyła się na łące nad lasem tuż przy rzece Czarnejwodzie, własności p. Plińskiego. Położenie bardzo stosowne ku temu, bo leży uroczo. Podobno zabawa dobrze się udała. Przygrywała kapela Tow. Młodzieży.

Następnie tańczono w lokalach p. Mejera w p. Mejera w Brzezinach i u dzierżawcy kawiarni p. Fredy w Żurach. Nie mogę pominąć milczeniem uroczystości kościelnej, jaka się tu odbyła w niedzielę po poł. albowiem znów 30 dziewic wstąpiło w służbę Marji — do Sodalicji Marjańskiej. Dziewice w bieli ubrane zebrały się w plebanji, ztamtąd gorejącemi świecami w procesji z pieśnią „Kto się, w opiekę“, wprowadzone zostały do kościoła. Po ukończonych nieszporach i nabożeństwie majowem czcig. ks. Prob. Puppel bardzo pięknie przemówił od ołtarza, o gorliwem służebnictwie dla Niepokalanej Dziewicy, poczem odbył się akt tak zw. obłoczyn czyli wkładanie medalików na szyję i odmawianie przepisanych modlitw. Kościół był zapełniony wiernymi.

Osie. Przykra nader dochodzi nas wiadomość. Oto z d. 1 czerwca na linji kolejowej Czersk Laskowice przestaną kursować pociągi obiadowe, ten który odchodzi ztąd o 11 do Laskowic, i o 1 po poł. do Czerska. Gmina tutejsza podobno interweniowała w tej sprawie, lecz pytanie, czy jaki skutek odniesie. Zarządzenie to nastąpiło zepewne ze względów oszczędnościowych. Zmiana ta nas mieszkańców nad wyżej wspomnianym torem, nie dziwi tak bardzo, boć od lat wielu od czasu wojny światowej, często w kursowaniu pociągów zachodziły zmiany. Wszelako byliśmy pewni, iż dotychczasowy plan jazdy kolejowej utrzyma się przynajmniej na czas dłuższy. Pomyliliśmy się. W takim razie będą kursowały pociągi tylko 2 razy dziennie w obie strony rano i wieczór.

Nowe. Od pewnego czasu ginęły na tutejszym cmentarzu ewangielickim kwiaty i inne przedmioty. Nareszcie powiodło się przytrzymać rabusia na gorącym uczynku. Jest nim niejaki Poczkowski, który przyszedł na cmentarz z miechem, w którym miał pełno roślin z korzonkami, dalej puszki i inne naczynia do hodowania kwiatów.

Ostatnie telegramy.

Konferencja Małej ententy.

będzie 11 czerwca. Na porządku dziennym będzie omawiana cała polityka zagraniczna i stósunek Małej ententy do niej. Chodzi tu również o Besarabję i o stosunek do sowietów. Czechy są za natychmiastowem uznaniem sowietów, Rumunja i Serbja chcą odczekać, co inne mocarstwa zrobią.

Zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej?

Jak donosi „Kurjer Poranny“ na stacji Łochów na linji kolejowej Wilno-Warszawa przytrzymano niejakiego Ossowskiego czy Kossowskiego, przy którym znaleziono większą ilość piroksyliny. Mieszkał on dawniej w Toruniu, u jakiegoś niemieckiego oficera a później pono w Czersku. W toruńskiem mieszkaniu znaleziono kilka kilogramów piroksyliny, kilka metrów lontu, a pod Warszawą w jego drugiem mieszkaniu znaleziono około 100 kg. najgorszego materjału ekrazytu.

Wspomnianą drogą miał przejeżdżać pociąg Prezydenta Rzeczypospolitej z Kresów Wschodnich, zatem jest możliwem, że chodziło o zamach na niego.

Wybuch prochowni.

W nocy na czwartek wybuch prochowni ponowił się, powodując pożar 3 pawilonów. Dzięki odwadze wojska zdołano wielką ilość prochu ocalić. Liczba zabitych wynosi 4, rannych 20 osób. Głównemi ofiarami byli żołnierze. Wybuchy trwały przeszło 2 godziny, a za każdym wybuchem zawaliło się kilka domów. W powietrze wyleciało około 1000 wagonów prochu i 12 tysięcy nabojów.

Nowe ustępstwa.

Sąd rozjemczy wydał nowe rozporządzenie, ażeby górników nakłonić do pracy w zagłębiu nadreńskie. Oto czas roboczy nie ma być powiększony, za to do 1 września br. ma być zaprowadzoną dodatkowa godzina pracy. W tym terminie układ może być wypowiedziany na dwa miesiące naprzód. Płace mają być równocześnie podwyższone o 20 procent. Gazety piszą, że górnicy te warunki prawdopodobnie przyjmą.

Kradzież nieprawdziwa.

Litewskie wiadomości zaprzeczają, jakoby ich minister skarbu zabrał półtora miljonów dolarów 300 tys. marek złotych i czmychnął zagranicę. Trochę późno odwołują tę wiadomość.

Na drodze do zgody.

Prezydent Irlandji Cosgrave i prezes ministrów angielskiej części Irlandji tak zwanego Ulsteru Craig spotkają się w najbliższych dniach z prezydentem ministrów angielskich dla uregulowania wspólnej granicy.

Czterech misjonarzy.

i to dwóch angielskich i dwóch amerykańskich uprowadzili bandyci chińscy, ażeby za nich zedrzeć porządny okup.

Niemcy jeszcze rządu nie mają.

Marx otrzymał coprawda upoważnienie do utworzenia rządu, ale mu się to dotąd nie udało, ponieważ nacjonaliści żądają swego kanclerza i ministra spraw wewnętrznych, na co centrum pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chce.

Włoska para królewska

opuściła Londyn w piątek.

Umowa handlowa

pomiędzy Polską a Holandją została podpisaną 30 maja po południu. We wzajemnych przemówieniach podniesiono, że umowa przyczyni się do wzajemnego wzmożenia i utrwalenia stósunków.

Fundusze na budowę gmachu.

Rząd wyznaczył dalsze kredyty na budowę gmachu dla zakładów anatomji (nauka o składnikach wszelkich ciał tak ludzkich, jak innych) i chemji.

Nowy zatarg.

Japonja protestowała przeciw zakazowi wychodźtwa japońskiego do Ameryki.

Międzynarodowa wystawa lotnicza

została otwartą w Pradze w sobotę 31 maja.

Sejm czyli skupczyna serbska

został odroczony do 20 października, ponieważ z powodu wrogiego stanowiska przeciwników, zwłaszcza Chorwatów, był niezdatny do pracy.

Kupcy górnośląscy

na posiedzeniu 30 maja postanowili obniżyć ceny artykułów włókienniczych, konfekcyjnych i obuwia o 10 procent. Zarazem wyrazili nadzieję, że kupiectwo z innych dzielnic pójdzie za ich przykładem.

Spotkania tak wcześnie nie będzie.

Macdonald zawiadomił Mussoliniego, że pomimo szczerych chęci nie będzie się mógł z nim spotkać w Szwajcarji wskutek nawału pracy.

Boją się komunistów.

„Vorwärts“ w imieniu socjalistów domaga się nadzwyczajnych środków, ażeby komunistom uniemożliwić urządzanie awantur w rajchstagu.

Jaworzyna w Radzie Ambasadorów.

W dniach 23 i 24 maja postanowiono wespół z Komisją graniczną na posiedzeniu w Lubochni na Słowaczyźnie przesłać wniosek o zatwierdzenie granic jaworzyńskich Radzie Ambasadorów, która go zatwierdzi w połowie czerwca.

Poseł Darowski

pozostaje na swem stanowisku w Moskwie, wszelkie zaś wiadomości o jego ustąpienia są nieprawdziwe.

Biskupem — Sufraganem

w Detroit w Ameryce został ks. Plagiens, pochodzący z Kongresówki. Nie dało się jednak stwierdzić dotąd, jakiej on narodowości. Od 4. roku życia przebywa w Ameryce.

Król szwedzki

zamierza latem odwiedzić państwa bałtyckie, równocześnie Szwecja i Norwegja interesują się państwami nadbałtyckiemi i chcą wejść z niemi w stósunki gospodarcze, ażeby Niemców wyprzeć.

Socjalistyczna międzynarodówka

francuska 1784 głosami przeciwko 663 oświadczyła się przeciw wzięciu udziału w rządzie francuskim.

Strajk górników niemieckich się kończy.

Górnicy postanowili przyjąć warunki pracodawców.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Rozkaz nr. 14. Zbiórka Tow. Powstańców i Wojaków w Chojnicach we wtorek dnia 3 czerwca o godz. 20 br. w małej salce p. Zelaznego. Ponieważ będą legitymacje wszystkim członkom wydawane, i inne bardzo ważne sprawy omawiane, przeto wszyscy członkowie winni się stawić.

Posiedzenie Zarządu w poniedziałek 2 br. o godz. 20 także u p. Zelaznego.

Prezes.

Chojnice. Dnia 27 czerwca o godz. 5. po poł. odbędzie się na starostwie zebranie Spółdzielni Ziemiańskiej. O liczny udział dla ważnych spraw prosi

Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie Tow. Rozwój odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 8 wieczorem na sali p. Zelaznego (Hotel Centralny). Wybór nowego prezesa i Zarządu

Tow. Rozwój.

Chojnice. Towarzystwo Samodzielnych Kupców. We wtorek, dnia 3 czerwca o godz. 8 wiecz. w lokalu p Jaździewskiego odbędzie się zebranie miesięczne. Ponieważ na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innemi sprawy podatkowe uprasza się o punktualne i gremialne przybycie

Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu w wtorek dnia 3 bm. o godz. 8 wieczorem w szkole. O przybycie wszystkich członków uprasza

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Targ na bydło.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.
Poznań, dnia 30 maja 1924 r.

Spędzono: wołów 6, buhaji 26, krów 76, bydła 108, cieląt 134, świń 615, prosiąt 363, owiec 28, kóz 29, jagniąt —.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	74–76
	II. klasy	67—
	III. klasy	50–53
za cielęta	I. klasy	65–67
	II. klasy	56—
	III. klasy	44—48
za owce	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	78—
	II. klasy	70—
	III. klasy	62—
za prosięta za parę 6—8 tyg.		6–8
" " " 9 tyg.		10—11

Przebieg targu: Spokojny.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 31 5. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.10 za ft. ang. Franki francuskie 26,60 za 100 fr. Franki belgijskie 22.18 za 100 fr. Franki szwajcarskie 90.60 za 100 fr. Liry włoskie 22.30 za 100 lirów Korony czeskie 15,05 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana.

Gdańsk 31. 5. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,75. Gulddny gdańskie 112 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach